

Karl Müller*

KILKA UWAG W DYSKUSJI O TZW. "SYNTEZIE NEOKLASYCZNEJ"

1. O treści głównych kierunków
współczesnej, burżuazyjnej ekonomii politycznej

Jest kwestią sporną, czy w ekonomii burżuazyjnej występuje tak zwana "synteza neoklasyczna" a jeżeli tak, to w jakich formach przejawiania się wyraża. Samo pojęcie używane jest przez ekonomistów burżuazyjnych (np. Samuelson). Także i w publikacjach ekonomistów marksistowskich próbuje się krytycznie interpretować zarówno samo pojęcie, jak i jego treść. W następstwie nie chodzi przy tym o dowód, że samo pojęcie "neoklasyka" i inne od niego pochodzące są mylne i wprowadzające w błąd. Nie wiadomo też jednoznacznie, które szkoły i teoretyczne poglądy obejmuje nazwa "neoklasyka". Interesujący jest zatem problem, czy główne, teoretyczne kierunki burżuazyjnej ekonomii politycznej wykopują między sobą tylko rowy, czy też próbują nad nimi przerzucać mosty. W zależności od tego, czy nacisk kładziony jest na różnice czy podobieństwa między głównymi kierunkami współczesnej ekonomii politycznej (burżuazyjnej), istnieje możliwość potwierdzenia lub negacji "syntezy neoklasycznej". Powszechnie wiadomo, iż przede wszystkim tylko różnorodność może w ogóle tworzyć syntezę. Różnice między głównymi kierunkami burżuazyjnej ekonomii są oczywiste. Odnosnie do ich stanowisk o wewnętrznej dynamice systemu kapitalistycznego, znaczenia, które przyznają one państwu w procesie reprodukcji, specyfiki wyjaśniania kryzysów oraz opinii o kształtowaniu polityki gospodarczej, można praktycznie wyróżnić trzy duże kierunki burżuazyjnej

* Doc. dr, Wyższa Szkoła Techniczna, Karl Marx Stadt.

teorii ekonomicznej: "neoklasyczny"-rynkowo-dogmatyczne pozycje, które w istotnych częściach swej argumentacji łączą się z monetaryzmem (neoliberalizm)¹, kierunek neokeynesistowski oraz model socjologiczno-instytucjonalny.

Istnieje więc konieczna, ale w żadnym wypadku niewystarczająca przesłanka dla syntezy. W diagnozie kryzysu i terapii gospodarczej różnią się te kierunki dość znacznie. Dla systemu "neoklasyczny"-monetarystycznego (neoliberalizm) typowe jest założenie, że gospodarka kapitalistyczna jest w długim okresie stabilna. Odchylenia od stanu równowagi ("zrównoważone" zatrudnienie, płaca równowagi itp.) są korygowane automatycznie przez zmiany liczby czynników produkcji i pośrednio przez zmiany cen towarów. System regulowałby się w głównych zarysach sam. Interwencja państwa jest niepotrzebna lub powinna być dopuszczona w takim stopniu, jaki jest pożądany przy samoregulacji. Zbyt duża państwowa aktywność gospodarcza wpływa destabilizująco na sektor prywatny. W neoliberalnych wariantach regulacji państwowo-monopolistycznej jest postrzegane państwo jako obowiązek wkraczanie w działalność gospodarczą z pomocą "polityki konkurencji" (Wettbewerbspolitik) i "sterowania ilością pieniądza" (Goldmengensteuerung). P o l i t y k a k o n k u r e n c j i ma przy tym zapewnić "wolne rządy sił rynkowych", które - tak twierdzi się dzisiaj w przeciwieństwie do ortodoksyjnej koncepcji szkoły freiburgskiej - zawierają oczywiście uznanie koncentracji w gospodarce. Jako polityka podaźowa, winna ona zwiększać potencjał wytwórczy prywatnych inwestorów.

S t e r o w a n i e i l o ś c i ą p i e n i ą d z a ma służyć w tej koncepcji przede wszystkim zwalczaniu inflacji. Stosowane w długim okresie powinno powodować przyspieszenie wzrostu. W przeciwieństwie do neokeynesizmu, polityka budżetowa państwa powinna być ustawiona mniej antycyklicznie. Powinna się bardziej ograniczać do swej "tradycyjnej" funkcji podziału, którą uznają również bez zastrzeżeń inne kierunki ekonomii burżuazyjnej. Odrzucenie antycyklicznej i zorientowanej wzrostowo polityki budżetowej

¹ Przy uwzględnieniu różnic możliwe jest dokonanie podziału między "neoklasyką" a "neoliberalizmem". Można to jednak pominąć, ponieważ dla rozważania interesującego nas tutaj problemu, ważniejsze są podobieństwa między nimi.

w systemie neoliberalizmu uzasadniane jest rzekomymi zaletami długookresowego sterowania ilością pieniądza; odpadają przy "stop and go policy" konieczne, późniejsze korekty. Opóźnień między powstaniem a rozpoznaniem procesów kryzysowych, między rozpoznaniem problemu a podjęciem decyzji oraz wprowadzeniem a efektami przedsięwzięć antycyklicznych można byłoby uniknąć. Nadmierne rozbudowanie opiekuńczej funkcji państwa zmniejsza samoodповідzialność, skłonność do podjęcia pracy oraz skłonność do wydajnej pracy.

Według poglądu keynesowskiego, system prywatno-kapitalistyczny jest w długim okresie niestabilny. Wołanie o pomoc państwa jest więc wymuszone. W centrum neokeynesowskiej polityki gospodarczej stoi polityka budżetowa państwa, podczas gdy polityka pieniężna ogranicza się przeważnie do kształtowania popytu na kredyt i płynnej sytuacji w polityce procentowej. *P r e f e r e n c j e p o l i t y k i b u d ż e t o w e j* są tym uzasadnione, że przypisuje się jej większą zdolność do kontroli i rzekome bezpośrednie działanie. Zwłaszcza przez *p o l i t y k ę z a d ł u ż e n i a p a ń s t w a* powinny być stymulowane prywatne zyski i akumulacja. Keynesizm uzasadnia politykę gospodarczą zorientowaną popytowo.

Podobnie jak neokeynesiści, również *i i n s t y t u c j o n a l i ś c i* reprezentują pogląd, że *k a p i t a l i z m d ł u g o o k r e s o w o* jest niestabilny i przedstawiają swoje poglądy jako krytykę "czystej" ekonomiki względnie ekonomiki równowagi. Jednak kapitalistyczna niestabilność interpretowana jest nie jak w neokeynesizmie jako skutek "naturalnego", psychologicznego związku między rozwojem dochodu, inwestycji i konsumpcji, lecz jako rezultat błędów strukturalnych "burżuazyjnej demokracji". Ekonomicznie destabilizująca aktywność polega więc nie na błędach i niezdolności, jak zarzucają to monetaryści keynesistom, lecz na indywidualno-racjonalnej działalności rządów i partii. Przez przedstawicieli kierunku socjologiczno-instytucjonalnego ekonomii burżuazyjnej odrzucane są jako niewystarczające zarówno środki i przedsięwzięcia fiskalne, jak i monetarne. Zamiast wzrostu wydatków, deficytu budżetowego, nadwyżki ewentualnie niedostatku pieniądza, z którymi nie można osiągnąć globalnych, gospodarczo-politycznych celów, problem kryzysu jest do opanowania za pomocą *p l a n o w a n i a s t r u k t u r a l n e g o*.

2. Czy jest "synteza" między tymi kierunkami?

Podstawą sporów teoretycznych jest obiektywna sprzeczność między rosnącym stopniem uspołecznienia produkcji, dzięki któremu następuje regulujące włączenie się państwa, a prywatno-kapitalistyczną własnością środków produkcji, która państwową interwencję widzi jako atak na swoje suwerenne prawa. Byłoby błędem powiedzieć, iż keynesizm odzwierciedla tylko pierwszą, neoliberalizm tylko drugą stronę, a synteza polega na tym, że obydwie koncepcje regulowania tzn. państwowa z jednej strony i prywatna, samoregulacji z drugiej strony są uznane przez te kierunki burżuazyjnej ekonomii. Tak rzecz biorąc, nie ma co "syntetyzować". Ponieważ w rzeczywistości wszystkie te trzy kierunki burżuazyjnej ekonomii odzwierciedlają od początku ten konflikt, ale właśnie akurat w różnym stopniu, gdyż nadają one poszczególnym aspektom i elementom kapitalistycznego mechanizmu gospodarczego różną wagę, dlatego dochodzą do pozornie przeciwnych poglądów.

Synteza między uznaniem państwowo-monopolistycznej regulacji a równoczesnym uznaniem tzw. "wolnej", żywiołowej kapitalistycznej gospodarki rynkowej może nie nastąpić, ponieważ nie ma potrzebnego do tego "podziału pracy" między teoretycznymi kierunkami. Odzwierciedlają to raczej, w jakiś sposób, obydwie strony tej dialektycznej jedności. Neokeynesizm, neoliberalizm i instytucjonalizm rozważają każdorazowo w specyficzny sposób "mixed economy" (gospodarkę mieszaną). Są one w swej dzisiejszej formie systemami teoretycznymi kapitalizmu państwowo-monopolistycznego. Na czym w najlepszym razie polegać może "synteza"? Na tym, że te główne kierunki w teoretycznym uzasadnieniu kapitalizmu państwowo-monopolistycznego, będą coraz bardziej dochodzić do porozumienia. Czy to się dzieje?

Niektórzy ekonomiści potwierdzają to, ze wskazówką, że w ramach państwowo-monopolistycznej regulacji mogą być użyte zarówno neokeynesowskie, jak również "neoklasyczne" uzasadnione instrumenty gospodarcze-polityczne. Przykładowo, "Reaganomics" zawiera zarówno podażową zorientowane elementy gospodarcze, jak również nadal politykę "deficit spending" a'la Keynes.

Uznanie tak uzasadnionej "syntezy neoklasycznej" jest nie przekonywające z następujących powodów:

1. Tak rozumiana "synteza neoklasyczna" jest w pierwszej linii

traktowana jako fenomen gospodarczo-polityczny. Musiałaby ona jednak, ponieważ keynesizm i "neoklasyka" są teoriami, sama dać się w teorii udowodnić.

2. Nie wolno przeoczyć, że te same instrumenty gospodarczo-polityczne, z reguły są różnorodnie uzasadniane. Polityka ograniczania płac, ulgi podatkowe dla przedsiębiorców mogą na przykład być uzasadnione zarówno po keynesistowsku, jak i "neoklasycznie". Główne kierunki ekonomii burżuazyjnej dostarczają jedynie różnych wyjaśnień dla państwowo-monopolistycznej polityki gospodarczej, które mogą być wykorzystywane lub nie, w zależności od konkretnej sytuacji gospodarczej.

3. Te same instrumenty gospodarczo-polityczne są albo różnorodnie wykorzystywane, albo ich znaczenie dla osiągnięcia poszczególnych celów jest różnie oceniane przez główne kierunki ekonomii burżuazyjnej. Polityka pieniężna np. realizowana być może w systemie keynesistowskim przede wszystkim przez politykę procentową, w systemie "neoklasyczno-monetarystycznym" zaś przez sterowanie ilością pieniądza. Różnice nie są jednak tak duże, jakby się na wzięcie wydawało: dla polityki stopy procentowej w systemie keynesistowskim ważnym czynnikiem jest sterowanie ilością pieniądza i na odwrót - monetaryści próbują sterować ilością pieniądza m. in. także przez politykę dyskontową. Inny przykład: w systemie keynesistowskim polityka budżetowa państwa powinna być uprawiana przede wszystkim antycyklicznie, zaś w systemie "neoklasyczno-monetarystycznym" - przeciwnie: przede wszystkim od cyklicznego sterowania ilością pieniędzy oczekuje się stałych efektów wzrostowych.

We wszystkich tych przypadkach synteza nie jest rozpoznawalna. Można jedynie wykazać, że:

- keynesistowskie instrumenty (np. polityka fiskalna) i "neoklasyczno"-monetarystyczne instrumenty (np. polityka ilości pieniądza) mogą być stosowane równocześnie i przez to obok siebie;

- te same gospodarczo-polityczne przedsięwzięcia są tylko uzasadniane albo po keynesistowsku, albo neoklasycznie;

- keynesiści i "neoklasycy" oczekują od zastosowania instrumentu gospodarczo-politycznego różnych efektów i dlatego przyznają mu w systemie regulacji państwowo-monopolistycznej różne miejsce.

W tym sensie można mówić o zbliżaniu się ekonomiczno-politycznych punktów widzenia stron, ale w żadnym wypadku o syntezie. Poza tym dotyczy to także stosunku między neokeynesizmem a instytucjo-

nalizmem. Neokeynesiści nie mogą już nie uznawać obiektywnej konieczności celowanego, bezpośredniego wpływu państwa na proces reprodukcji, chociaż jeszcze przed laty widzieli w sterowaniu globalnym ekonomiczno-polityczne panaceum. Zróżnicowany regionalnie i sektoralnie przebieg kryzysu wymaga uzupełnienia sterowania globalnego, przez bardzo szczegółowe, selektywne "sterowanie koniunktury".

Czy "synteza neoklasyczna" występuje na gruncie teoretycznym? Temu pytaniu można po części zaprzeczyć, ponieważ polityczno-ekonomiczne jądro "syntezy neoklasycznej" jest niczym innym, jak zmodyfikowanym keynesizmem. Kryje się za tym rozważanie, że keynesistowskie myśli są eklektycznie zespolone (połączone) z dogmatami liberalnymi. Ponieważ to miało miejsce już u Keynesa, jest "synteza neoklasyczna" - według swej istoty - właśnie tylko keynesizmem, ewentualnie keynesizm może być uważany od początku jako "synteza neoklasyczna". Keynes faktycznie zaaprobował i przejął istotne elementy "neoklasyki". Dotyczy to podstaw teorii użyteczności krańcowej i rozwiniętego na jej bazie pojęcia równowagi. Tego jednak nie można raczej oznaczyć mianem syntezy. To, co ma miejsce, jest jedynie dalszym rozwojem burżuazyjnej, ekonomicznej teorii. Dalszy rozwój nie oznacza w zasadzie nigdy, że uwalnia się całkowicie od tego, co było dotychczas akceptowane. Tak rzecz biorąc, każdy dalszy rozwój byłby syntezą nowych i starych myśli.

To, o co chodzi przy "syntezie neoklasycznej", jest wszelako czymś innym. Rozumiemy to jako próbę połączenia założeń, które są typowo keynesistowskie, z takimi, które Keynes odrzucił lub przypisał im niewielkie znaczenie. Do tego należy teoremat Saya, "neoklasyczna" teoria procentu, ale przede wszystkim zależność płaca - zatrudnienie. Akceptuje on wprowadzić generalną analizę równowagi stosunków płaca - zatrudnienie, ale przez wprowadzenie płacy realnej i założenie nieelastycznych w dół płac nominalnych, dochodzi do wniosku, że stan równowagi występuje także przy niewykorzystaniu zasobów, przede wszystkim siły roboczej.

Między neoklasyczną teorią płaca - zatrudnienie a keynesistowskim opisem tej samej zależności, nie da się wyprowadzić syntezy, ponieważ to drugie jest tylko skorygowanym dalszym rozwojem pierwszego. Model skorygowany nie da się jednak połączyć z modelem do skorygowania. Inaczej jest z teoriami, które najpierw jednostronnie podkreślają albo aspekt podażyowy, albo popytowy. W ostatnich

latach zwracają uwagę próby włączenia tych sprzecznych czynników do rozważań. W obszarze burżuazyjnej teorii podziału były opracowywane na przykład zarówno modele zorientowane podaźowo (np. na bazie teorii krańcowej produkcyjności), jak również modele zorientowane popytowo na bazie keynesistowskiej teorii cyrkulacji. Później próbowano jednakowo uwzględnić obydwa kompleksy czynników w "zsyntetyzowanych", kompleksowych modelach podziału.

Przeciwstawnie miały się do siebie także teoretyczne poglądy na temat inflacji. W keynesizmie próbowano - jak wiadomo - teoretycznie uzasadnić możliwość substytucji inflacji i bezrobocia. Inaczej mówiąc, przez inflację powinno być możliwe zwiększenie stopnia zatrudnienia. W argumentacji "neoklasycznej" wysokie płace nominalne są jednocześnie przyczyną inflacji, jak również spadku zatrudnienia. Inflacja i bezrobocie warunkują się wzajemnie, ponieważ są efektem zbyt wysokich płac. Te poglądy są oczywiście przeciwstawne, ale przy niewielkim wysiłku intelektualnym można wykazać co najmniej ograniczoną możliwość ich pogodzenia. To udało się szkole monetarnej. Twierdzi ona, iż keynesistowska substytucyjność między bezrobociem a inflacją istnieje tylko krótkookresowo, a mianowicie tak długo, jak płacobiórcy mylą się co do ruchu cen; gdy zauważą, że ceny rosły szybciej niż przypuszczali, żądają wyższych płac. Konsekwencja tego jest taka, że zatrudnienie znowu spada, bezrobocie niejako osiąga znowu swoją "naturalną" wysokość, tylko teraz już niewątpliwie przy wyższej inflacji.

Z tego punktu widzenia ukazuje się "synteza neoklasyczna", nie - jak się często twierdzi - jako "zmodyfikowany keynesizm", lecz jako, przez przyjęcie keynesistowskich elementów, zmodyfikowana "neoklasyka". Zezwala ona na nowe argumenty, jak również przyjmuje częściowo wyjaśnienia dotychczasowych, spornych argumentów². W zależności od tego więc, można byłoby rozszyfrować "syntezę neoklasyczną" albo jako zmodyfikowany keynesizm, albo jako zmodyfikowaną "neoklasykę".

² Z reguły przeważa tutaj jedna ze stron argumentacji.

3. Podsumowanie

Nie można stwierdzić występowania syntezy w sensie połączenia różnych prądów w nową jakość. Pod pojęciem "syntezy neoklasycznej" zawierają się w literaturze burżuazyjnej różne procesy, które bynajmniej nie są bez znaczenia:

1. Wszystkie główne kierunki akceptują konieczność współdziałania regulującego wpływu państwa i liberalnego, "wolnego" rozwoju sił gospodarczych.

2. Na obszarze teoretycznym i gospodarczo-politycznym dochodzi do zbliżenia punktów widzenia, do wzajemnej akceptacji, z częściowym uznaniem argumentacji i możliwości działania.

3. Doktryny, które najpierw badały albo czynniki popytowe, albo popytowe, są rozbudowywane znacznie do teorii i modeli, które próbują uwzględnić obydwa czynniki w sensie analizy równowagi.

Tak zwana "synteza neoklasyczna" odzwierciedla stan, który nie może być opisany ani jako czysto keynesowski, ani czysto "neoklasyczny". Jest ona szczególnym wyrazem pluralizmu teorii. Polega to na tym, że poszczególne teorie i polityki przyznają sobie wzajemnie ograniczone znaczenie i możliwość pogodzenia. Skutkiem nie jest "synteza", lecz eklektyczna kombinacja pozornie przeciwnych poglądów. Ten nowy rozwój ma znaczenie, ponieważ odzwierciedla on przecież właściwości (osobliwości) połączenia kryzysu ogólnego i cyklicznych zjawisk kryzysowych. To, że dzisiaj zjawiska kryzysowe występują długookresowo, a wcześniej miały charakter krótkookresowy, to, że zjawiska kryzysowe, wcześniej się wykluczające, obecnie się wiążą, zmusza szkoły ekonomii burżuazyjnej do akceptacji poglądów, które niegdyś negowały.

Karl Müller

SOME REMARKS CONCERNING DISCUSSION ON THE SO-CALLED "NEOCLASSICAL SYNTHESIS"

The author has made an attempt to determine whether within the framework of the bourgeois economy in which three main theoretical directions can be distinguished i.e. neoclassical-market, neo-Keynesian, and sociological-institutional, there appears the so-

-called "neoclassical synthesis" understood as an attempt at linking typically Keynesian assumptions with the assumptions rejected by Keynes.

He draws a conclusion that despite the fact that arguments are partly accepted and there takes place a rapprochement of different points of view represented by particular trends, it is difficult to discover synthesis in the sense of combining these trends to form a new quality. The author treats the so-called "neoclassical synthesis" as a unique expression of pluralism of theories being in fact an eclectic combination of seemingly contradictory views.